



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Tylko po teście 75 fen.
za wiersz petitowy.

Redakcja i Administracja:
Plac Małachowskiego 4 (Pałac Kronenberg).

Redakcja otwarta od 9
do 1 i od 5-6 p. p.

Redaktor przyjmuje od
11-12 w poł.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 26 marca 1918 r.

W początku wojny, gdy zdawało się, iż przeleci ona, jak straszna ale krótkotrwała burza, snuliśmy wszyscy prawie piękne marzenia na temat powrotu do wolnej i szczęśliwej Polski owych wychodźczych rzesz, które wówczas reprezentowała zresztą głównie stara emigracja polska w Rosji i emigracja w Ameryce. W bujnych nadziejach naszych widzieliśmy ponowne zespolenie z ojczyzną tych milionów, które, dotknawszy ziemi rodzinnej, jak Anteusz, wzmagają się w niespożyte siły. Stopniowe ściąganie zastępów tych do kraju przedstawialiśmy sobie w barwach różowych i radosnych. Dziś inaczej nieco traktować jesteśmy zmuszeni kwestję reemigracji. Stała się ona zagadnieniem trudnym, zawiłym i wprost groźnym. Nie dlatego oczywiście, iż cokolwiek zmieniło się w naszych dla dalekich braci uczuciach, lecz dlatego, iż zmieniło się wiele w spodziewanych warunkach i sytuacji kraju, tak dziś różnej od tej, jaką imaginowaliśmy sobie ongi, pełni najlepszych oczekiwań. Nie sądziliśmy, że Polska w ciągu lat czterech giąć się będzie pod ciosem wojny i dusić się w strasznym ekonomicznym zastojem. Myśleliśmy, że rychlej się w niej gospodarzami staniemy... Nikt też nie przewidywał, że padająca Rosja wchłonie jeszcze krocie Polaków pod formą „ewakuacji“, a potem nowych tych i dawnych wychodźców, waląc się w gruzach pod obuchem anarchii, w nędzarzy życie ledwie ratujących zamieni. Politycznie, społecznie, gospodarczo doznaliśmy zbyt wielu niespodzianek i one to sprawiają, iż powrót emigracji naszej, z Rosji szczególnie, do kraju—choć tak pożądan—staje się jednocześnie przedmiotem niesłychanej troski.

Powrotna fala ludzka bowiem, jakiej musimy oczekiwać od Wschodu, pod względem ilościowym przedewszystkiem wyrosła po nad wszelkie rachuby. Oprócz miliona blisko „ewakuowanych“, liczyć się dziś musimy z ogólnym pędem do powrotu Polaków zdawna osiadłych w Rosji, których liczba stanowiła też milion. Nie mają oni tam więcej co robić. „Karjery“ ich się skończyły. Dobrobyt urwał się nagle. Sprawili to bolszewicy. Oni też pogromami na Zachodzie państwa, jak również wywłaszczeniem—proklamowanym zresztą i na Ukrainie—uniemożliwiają w niemałym stopniu trwanie w swoich siedzibach Polaków z kreśłów dawnej Rzeczypospolitej. I ci stają się również nagle materiałem ruchomym, oderwanym siłą fatalnych zdarzeń od dawnego gruntu. I cięża też, rzecz prosta, ku Polsce, która traci w ten sposób swe wiekowe placówki, a zyskuje żywy słabo przystosowane do jej gospodarczych warunków. Na końcu postawimy pół miliona żołnierzy Polaków, znajdujących się w tej chwili w armii rosyjskiej, będącej w stadium chaotycznej demobilizacji. I ten tłum wymęczony, oszołomiony i wytrącony z normalnych kolei życia w znacznej

swej części—w stronę Polski z utęsknieniem spogląda.

Szeroko więc trzeba otworzyć wrota i serca by się miejsce dla tych wszystkich zbierających się do powrotu znalazło..., by się dla nich znalazła praca i kawałek chleba. I ogrom tego problemu przerasta prawie siły i możność dotychczas nieusamowolnionej Polski, Polski małej, Polski biednej, Polski głodnej, Polski zrujnowanej, bez swych zarobków dawnych, bez rynków handlowych, bez warsztatów pracy a zato przywalonej ciężarami bez miary... Taką to Polska, nie owa wymarzona, jaka śniła się wielu jako rychły rezultat tej wojny, przysparzać ma do łona swego tłumy wydziedziczonych. Jak to uczyni—oto pytanie najdrażniejsze z wszystkich może stojących dziś przed nami w tym tak ciężkim okresie organizowania całego życia kraju na nowych podstawach. Olbrzymi ów powrót bowiem mas ludzkich, o ileby zawód i ból tylko i nędzę zgotował milionom, snadno by się w kleskę ogólnonarodową zamienił, wnosząc ferment bez granic. Liczyć się z tem winna dziś wszelka nasza akcja państwowotwórcza. Myśl musi w tym kierunku zdobyć się na maksymalną czujność. By rozwiązać kwestję reemigracji, kwestję prostrą jak dla nas olbrzymią, wyteżyżać trzeba wszelkie siły przewidywania w zakresie politycznym, społecznym i gospodarczym.

Anglja i Niemcy na tle wojny wszechświatowej.

Dwa państwa w tej wielkiej wojnie wszechświatowej wykazały zdumiewającą energię czynu, żywotność i potęgę, jakiej nie znają dotąd dzieje świata—to Anglja i Niemcy. Na czele koalicyjnego związku państw, skierowanego przeciwko Niemcom, stanęła Anglja. Przy niej opowiedziały się Francja, Włochy, Stany Zjednoczone i Japonia. Dziś, wskutek rozpadania się Rosji, zniknęły przyczyny antagonizmu austro-rosyjskiego, rozpadł się związek państw, na którego czele stała Rosja, prowadząc swą politykę agresywną w stosunku do Austrii, a wysuwa się dziś na pierwszy plan jedynie antagonizm angielsko-niemiecki, jako zasadnicza cecha tej wojny wszechświatowej, jej istotna treść, od rozstrzygnięcia której zależą przyszłe losy świata i cele wojny.

Anglja, nie mogąc uratować siły państwowej Rosji, jej zdolności militarnej, zwróciła się do Stanów Zjednoczonych o pomoc, następnie w ostatniej fazie chce pogodzić rozbieżność interesów japońsko-amerykańskich kosztem Rosji i rzucić nową energię rasy żółtej na szalę wydarzeń, mogącej przechylić zwycięstwo na korzyść Wielkiej Brytanji. Sparaliżowanie akcji łodzi podwodnych niemieckich przez okręty amerykańskie nie wystarcza Anglji; dziś nowym atutem ma się stać tonaż holenderski.

Przeciwko tej potędze, mobilizującej świat do wojny z Niemcami, stoją Niemcy na czele związku Austrii, Turcji, Bułgarii.

W czwartym roku wojny wszechświatowej jesteśmy znów w przededniu nowych zmagania angielsko-niemieckich na froncie zachodnim. Anglja czy Niemcy? Znów rozstrzyga się wielkie zagadnienie dziejów.

Przeciwnictwa interesów angielsko-niemieckich rodzą się naprawdę dopiero od czasu, gdy Niemcy rozpoczęli w wielkim stylu swą politykę kolonialną—„Weltpolitik“.

Największy niemiecki mąż stanu, ks. Bismarck, był jeszcze przedstawicielem dawnej, kontynentalnej polityki Niemiec. Ideałem polityki Bismarcka było zapewnić Niemcom supremację w Europie, przewagę na kontynencie w stosunku do Austrii, Francji i Rosji. Rok 1866, 1870, następnie rok 1878—kongresu berlińskiego, to granitowe fundamenty nowej potęgi kontynentalnej Niemiec, stawiane ręką Bismarcka.

Zdanie kanclerza: „Cała kwestja wschodnia nie warta jest kości jednego grenadjera pomorskiego“ doskonale charakteryzuje zapatrywanie Bismarcka na rolę międzynarodową w polityce kolonialnej państwa niemieckiego. Inną jednak drogą musiał pójść rozwój państwa niemieckiego w związku z rozwojem przemysłu, poszukiwaniem rynków zbytu, terenów do eksploatacji. Trzeba było wyjść z kolebki starego kontynentu i szukać dalszej możliwości rozwoju państwowego w wszechświatowej kolonialnej polityce. Tu na swej drodze Niemcy musiały spotkać Anglję. Musiały się spotkać z jej przeciwdziałaniem w Azji, w Afryce, w Europie i na oceanach.

Rola Niemiec w stosunku do Anglji przypomina bardzo żywo tę rolę, jaką gra obecnie Japonia w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Oba kraje, Japonia i Niemcy, przychodzą w polityce kolonialnej zapóźno, przychodzą rywalizować z dawno ugruntowanymi wpływami innych krajów—Niemcy z wpływami Anglji, Japonia z wpływami Stanów.

Potrzebują dla siebie miejsca i to staje się osią tarcia i konfliktów.

Jeszcze po roku 1870, przez całe ćwierć wieku utrzymują się zupełnie przyjaźne stosunki między Anglją a Niemcami, zadokumentowane choćby oddaniem przez Anglję Niemcom w 1890 roku wyspy Helgoland, której znaczenia, jako podstawy militarnej dla przyszłego rozwoju floty niemieckiej, Anglja jeszcze wówczas nie doceniała. Przyjaźń angielsko-niemiecką jeszcze silniej cementowała stała rywalizacja kolonialna Anglji w stosunku do Francji w Afryce, Rosji w Azji.

Dopiero powstanie ambicji kolonialnych w polityce niemieckiej wywołuje antagonizm angielsko-niemiecki. Jednym z pierwszych objawów tego antagonizmu był telegram cesarza Wilhelma do prezydenta Krügera w czasie wojny angielsko-boerskiej. Cesarz Wilhelm już w zaraniu swego panowania zdawał sobie jasno sprawę z tego, że przyszłość Niemiec iść musi w kierunku wszechświatowej, kolonialnej i oceanicznej polityki.

W ostatnich 20-tu latach Niemcy rozwijają zdumiewającą energię, aby dopędzić kraje, które już posiadały kolonie. Budują wielką flotę wojenną, mogącą zapewnić Niemcom przyszłość na morzach, podobnie jak dotychczasowa siła lądowa zapewniała Niemcom znaczenie i supremację w Europie. Program cesarza Wilhelma nie był li tylko jego osobistą indywidualną ambicją, był on wyrazem dążeń i aspiracji ogólnych wielkich Niemiec, zmuszających do wyładowania energii narodowej w kierunku wszechświatowej polityki, poszukiwania krajów dogodnych dla kolonizacji i eksploatacji.

I tu na swej drodze Niemcy spotykają wszędzie Anglję. Polityka kolonialna Anglji rozpoczęła się już w XVI wieku, wyprzedza więc Niemcy o przeszło 300 lat. Anglja już przed wiekami stoczyła walkę z Hiszpanją i Portugalią o władanie nad morzami, przysłała w dogodnym momencie historycznym, który, dzięki

sprzysiężającym warunkom geopolitycznym, pozwolił jej stać się pierwszorzędnym mocarstwem kolonialnym. Zwycięskie Niemcy po 1870 roku, pomimo miliardów kontrybucji francuskiej, były krajem zbyt jeszcze ubogim, zmuszonym do lokowania znacznej części kapitału zapasowego we własny, rodzimy przemysł w kraju, nie mogły więc myśleć o polityce kolonialnej, wymagającej również wielkiego kapitału nakładowego.

Przejście Niemiec z kontynentalnej do kolonialnej polityki datuje się niespełna od ćwierćwieku. W tym to czasie dojrzewa stale konflikt angielsko-niemiecki. Aż nakoniec w czasie panowania Edwarda VII-go znajduje swój pełny wyraz w zerwaniu przez Anglię z zasadą „splendid isolation” i przystąpieniu do związku trójporozumienia. Dążenie do izolacji Niemiec cechuje wszystkie zabiegi polityczne Edwarda VII, wraz z dążeniem do oderwania Austrii od związku z Niemcami. Od czasów Edwarda zaczyna się naprawa w Anglii prowadzić politykę antyniemiecką. Źródło konfliktu tkwi w kwestii wschodniej. I tutaj pierwszy krok w lewantyjskiej polityce zrobił cesarz Wilhelm, ogłosiwszy się przy grobie Saladyna w Damaszku za przyjaciela 300 milionów mahometan. Już wtedy Niemcy myślały o protektoracie nad Turcją, o budowie wielkiej linii kolejowej, łączącej Berlin z Bagdadem. Kolej bagdadzka w rękach Niemiec stawała się linią konkurencyjną dla kanału Suezkiego, zagrażającą wpływom i posiadłościom angielskim w Indjach i w Egipcie, oraz władaniom Anglii wśród świata mahometańskiego.

Na tem polu Niemcy poszczycić się mogą sukcesami. Podobnie jak Anglija w XVIII wieku straciła Stany Zjednoczone, ale utrzymała Kanadę i Indie—Niemcy utraciły w XX wieku Chinę i Marokko, uzyskały jednak Azję Mniejszą. Ten wpływ Niemiec na sprawy tureckie, zdobycze ekonomiczne i polityczne w Turcji—przerzucają Anglię na zupełnie odrębne, niż dotychczas, międzynarodowe stanowisko, doprowadzając do porozumienia z Rosją nawet w kwestii perskiej i koncentrując całą działalność imperialistyczną Anglii przeciwko Niemcom.

Stosunki międzynarodowe w Europie, szczególnie od czasu, gdy Rosja, pobita na Dalekim Wschodzie, wraca z powrotem do swej tradycyjnej polityki bałkańskiej, cechuje wzmagający się stale konflikt angielsko-niemiecki i rosyjsko-austriacki. Ten drugi posiadał jednak więcej znaczenie lokalne, europejskie, był raczej wtórnym refleksem, zjawiskiem drugorzędnym w porównaniu z rywalizacją wszechświatową Anglii i Niemiec.

Wojna europejska ujawniła dopiero wyraźnie i ukazała całą różnicę dążeń ras anglosaskiej i germańskiej. Wojenna polityka Niemiec i Anglii jest konsekwentnie dalszym ciągiem przedwojennej polityki; nie się pod tym względem nie zmieniło, a raczej rozgorzała dopiero naprawdę wjemna nienawiść obu narodów i państw. Wojna wszechświatowa usunęła już w czasie swego trwania i złagodziła bardzo wiele w antagonizmie między Niemcami a Rosją, Rosją a Austrią—w stosunkach Anglii i Niemiec pogłębiła istotne różnice, ukazała właściwą siłę, energię i oblicze obydwoh rywali. Wskutek niekorzystnego położenia geograficznego dla kolonialnej polityki Niemcy utraciły podczas obecnej wojny wszystkie kolonie. Nie było wewnętrznej spójni pomiędzy Niemcami a kolonjami, a zarazem pomiędzy poszczególnymi kolonjami. Impet militarny i imperialistyczny Niemiec mógł wyładować się jedynie w kierunku kontynentalnych zdobyczy na Zachodzie, na Bałkanach i w Rosji. Walkę o kolonie prowadzi z Anglią mogą Niemcy jedynie w głębinach mórz przy pomocy blokady podwodnej z planem wygłodzenia Anglii.

Dziś z konieczności ekspansja Niemiec w poszukiwaniu rynków zbytu, terenów kolonizacyjnych zwrócić się musi ku Wschodowi, ku Rosji; w związku i w ścisłej łączności z krajami, leżącymi na wschód od granic Niemiec, Polska, Litwa, Kurlandja, Ukraina, szukać musi dla siebie rekompensaty za utratę w rzecz kolonialnej.

Flota jednak niemiecka posiada dawną swą potęgę. Nie potrafiła Anglija wydrzeć Niemcom i zniezczerić tych dwóch rodzajów siły: morskiej i lądowej. Po dawnemu trwa wielki bój olbrzymów, Anglii i Niemiec. Nie zniknęła ani jedna przyczyna antagonizmu. Wiara ks. Liechnow-

skiego w możliwość przyjaźni angielsko-niemieckiej przed wojną, wobec realnych faktów, wobec wyłączaających się dążeń obydwoh imperializmów, angielskiego i niemieckiego, dziś jest w obliczu już dokonanych zjawisk marzeniem utopijnym.

Nie widać dziś jeszcze wcale drogi, która prowadzić by mogła do porozumienia.

Pod tym względem znamienne są mowy wszystkich trzech kanclerzów niemieckich, prowadzących ster nawy państwowej podczas wojny, i te dziesiątki mów w odpowiedzi Lloyd George'a.

Wojna między Anglią a Niemcami po czterech latach zmagani znow rozpętała się z żywiołową siłą.

Nie wynaleziono żadnej formuły pojednawczej, mogącej doprowadzić do porozumienia.

W mowie swej do trade-unionów w dn. 19 stycznia 1918 roku oświadczył L. George: „Jeżeli ktokolwiek, zajmujący moje stanowisko, potrafi znaleźć honorową i wystarczającą drogę, by bez walki zakończyć obecny konflikt — na miłość Boga, niech mi powie o tem. Według mego przekonania, są jeno dwie drogi: wytrwać lub zginać!”

Nie inaczej stawiają sprawę w Niemczech. Dziś wojna wszechświatowa, jak dowodzi wielka ofensywa na Zachodzie, pomimo upadku Rosji nie straciła na swej intensywności. Od rezultatu walki dwóch olbrzymów, Anglii i Niemiec, zależy przyszłość Europy i świata.

Niezmierną siłą energii obydwoh państw wpływa na długotrwałość wojny, której dzieje nie widać, by zbliżały się do końca. Po dawnemu stoimy przed zasadniczym pytaniem wojny: Anglija czy Niemcy? Dr. W. O.

Polityczny program Litwy.

Pod powyższym tytułem pomieszcza berlińska „Vossische Ztg.” zmienny artykuł prof. dr. L. Steina. Ponieważ polityczny program Litwy, jako państwa, już nie tylko sąsiedniego, ale związanego historją, wiekiem współzyciem i nierozłącznym wprost interesami, jest dla nas rzeczą niemałej wagi, podajemy najważniejsze ustępy wywodów wzmiankowanego autora.

Sprawozdanie z wywiadu na temat litewskiej polityki, jaki autor miał z prezydentem Litewskiej Rady Krajowej, Smetoną, i wiceprezydentem, dr. Jerzym Szaulisem, takie zawiera ustępy:

„Co się tyczy formy państwowej, stwierdzili owi panowie, że w łonie Rady Krajowej zgodzono się znaczną większością głosów na to, iż w obecnej chwili *najlepiej się dla Litwy nadaje monarchja konstytucyjna*. Co się tyczy osoby monarchy, nie zgodzono się jeszcze i z żadnym z domów panujących nie nawiązano jeszcze urzędowych rokowań.

Dopiero konstytuanta, wybrana na podstawie szerokiego prawa wyborczego, *wypowie ostatnie słowo w tej sprawie*. „Unję personalną”, tak oświadczył prezydent Smetona, „*odrzuca my Litwini zasadniczo*, gdyż poborilibyśmy historycznie jaknajgorsze doświadczenia z państwową formą Unji personalnej i to zarówno z Polską, jak i z Rosją. Dlatego wolimy państwo niezależne z monarchją na czele”.

Co się tyczy stosunków religijnych, nie dają Litwini do narodowego kościoła, jak tego chcą Ukraińcy, a także i kierowniczy politycy rumuńscy, lecz *pragną pozostać w łonie kościoła rzymsko-katolickiego, o ile Rzym przestanie siłą pchać nas w ramiona Polaków*. Na wypadek jakiegokolwiek presji w kierunku związku z Polakami, należy oczekiwać na Litwie ruchu „Precz z Rzymem”. Poza tem żądamy rzymsko-katolickiego prymasa, jak go nawet Węgry mają.

„Przeciwnie samoistnej Białorusi, ze stolicą w Mińsku, jako jej ośrodkiem, nie mamy żadnych zastrzeżeń, chociaż Mińsk należał dawniej do Wielkiej Litwy. *Gdyby jednakże Białorusi miały się dostać pod panowanie polskie, to równałoby się to pogwałceniu białoruskiej ludności i kryłoby w sobie niebezpieczeństwo dla Litwy, któremu musimy przeciwdziałać*. Nie życzymy sobie polskiego korytarza z Grodna przez Mowilew do Witebska. Nie rozumiemy też zu-

pełnie, na jakiej podstawie opierają się polskie pretensje do Mińska lub Grodna, które nawet w czasie Unji polsko-litewskiej należały do Wielkiej Litwy”.

„Wilno zostało ostatecznie przez dzisiejsze oświadczenie cesarskie uznane jako stolica Litwy.

„Ponieważ Żydom damy wszystkie prawa wolnych obywateli Litwy, tak samo jak Niemcom, Polakom i innym mniejszościom narodowym, nie wątpimy, ani na chwilę, że Żydzi, skoro tylko państwo litewskie stanie na silnych podstawach, przejdą na stronę litewską.

„Stosunek Litwinów do Ukraińców jest możliwie najlepszy. Niema między nami żadnych powierzechni tarcia. Właśnie ponieważ nasze stosunki wzajemne z Ukraińcami są tak ścisłe i bliskie, *nie możemy pozwolić na wście między nas polskiego kłina*.

„O ile chodzi wreszcie o przyszłe litewskie prawo wyborcze, to musi się wzięść pod uwagę charakter ludu litewskiego i zaprowadzić prawo na *demokratycznym podstawie*.

„Nakoniec sprawa mniejszości. Byliśmy sami wieki tak dalece w mniejszości, że umożliwimy wszystkim mniejszościom, także i polskim i żydowskim, pełny rozwój ich gospodarczych i duchowych zdolności, tembardziej, że rozwój i powodzenie owych mniejszości z ich wielkimi i rozmaitemi talentami może jedynie przynieść błogosławieństwo dobywającemu się dziś z kolebką państwu litewskiemu”.

Tyle delegaci litewscy.

Artykuł kończy autor słowami:

„Kwestja granic litewskich nie została jeszcze ostatecznie uregulowana. Ma się do czynienia i tu z całym szeregiem spornych terytoriów. Zwłaszcza miasto Mińsk z należącym do niego obwodem jest objektem spornym, szczególnie między Litwinami a Polakami.

Należy przypuszczać, że Niemcy nie będą zwalczać pretensji litewskich, i że polskie żądania włączenia do Polski Białegostoku, Wilna, Grodna i puszczy Białowieskiej nie zostaną uwzględnione”.

Ruch separatystyczny francuskiej Kanady.

Idea narodowościowa, krystalizująca się w ruchach odrodzieńczych wszystkich niemal ludów świata, dążących do samostanowienia o sobie i t. zw. samookreślenia narodów, znalazła swój wyraz także i w Kanadzie.

Jak wiadomo, Kanada Wschodnia, obejmująca prowincje Quebec, wschodnią część prowincji Ontarjo, oraz części Labradoru, zamieszkała jest przez Francuzów, podczas gdy zachód Kanady jest anglosaski.

Już w czasach pokojowych istniały tarcia na tle wzajemnych stosunków obu narodowości, miały one jednakże charakter spokojny, i tylko, gdy prądy aneksyjne anglosaskie, idące ze Stanów Zjedn., zyskiwały na żywotności i sile, rósł też odpór francuskiego Wschodu.

Wojna pogłębiła te różnice poważnie. I to rzecz znamienita, że kiedy anglosaska Kanada szła gorąco za Anglią i parła do jaknajczynniejszego udziału Kanady na terenie walk w Europie, francuscy kanadyjczyce do Francji się nie śpieszyli. Protestowali też energicznie przeciw zaprowadzeniu przymusu wojskowego bez uprzedniego plebiscytu.

A gdy prawo to, mimo protestów, przeprowadzono, nadszedł kryzys w wewnętrznych stosunkach obu narodowości kanadyjskich.

Wyrazem jego był wniosek posła J. N. Francoera, poparty przez posła La Ferté, postawiony w sejmie prowincji Quebec, a domagający się separacji Quebecu od Kanady.

Francoer, broniąc swego wniosku, tak między innymi mówił:

„Wierzymy, że nadszedł czas albo zaprzestać tych ustawicznych sporów albo wyciągnąć odpowiednie logiczne konsekwencje. Rezolucja wniesiona ma na celu ustalić, że, jeśli prowincja zawadza w Konfederacji, to jest ona skłonna omówić całą kwestję i przyjąć za to wszystko odpowiedzialność.

Dlaczego prowadzi się przeciw nam taką kampanję? Czy Quebec zasłużył na takie traktowanie? Co za straszną zbrodnię popełnił on?

Czy Quebec jest naprawdę zawadą w unji, w postępie i rozwoju kraju?

Jedyną zbrodnią Quebecu jest to, że interpretował konstytucję w odmienny sposób od swych współobywateli innego pochodzenia. Występował przeciw pewnym aktom, które w jego mniemaniu nie tylko sprzeciwiały się interesom wojny i bezpieczeństwa państwa, lecz także wstrzymywały jego rozwój.

Jedyną zbrodnią mieszkańców Quebecu było to, że byli przedewszystkiem Kanadyjczykami, iż uważali za pilny obowiązek rozwijać kraj w imię najgorętszych interesów państwa i rozumieli, iż, im bardziej kwitnąca będzie Kanada, tem łatwiej będzie osiągnąć nasz cel.

Żądaliśmy jedynie, aby przed przyjęciem prawa o służbie wojskowej zapytać się o zdanie ludności.

Wniosek nie uzyskał coprawda większości, ale sam fakt jego istnienia jest wielce charakterystycznym.

Mówi on bowiem o sile rozdźwięku, jaki wojna wniosła w stosunki kanadyjskie, a który może mieć bardzo daleko idące następstwa dla rozwoju Kanady po wojnie.

DOMY LUDOWE.

Na Zachodzie powstał w drugiej połowie ubiegłego stulecia ruch społeczny, który dążył do rozwiązania sprawy rozrywek ludowych na drodze racjonalnej, przy pomocy stowarzyszeń a nieraz i zapomóg miejskich i państwowych. Powstała cała literatura i socjologia, dotycząca Domów Ludowych. I obudziła się polemika, nieraz o podniesionej temperaturze, omawiająca Teatry Ludowe, które znalazły wielu i poważnych przeciwników. Dość gruntownie traktowano tę sprawę i u nas. Domy Ludowe, a specjalnie takie, które całkowicie albo częściowo oddane są społeczeństwu rozrywki dla mas pracujących, nie mają poważniejszych przeciwników. W wielu krajach na tem polu zrobiono dużo dobrego, a kłoby chciał w pobieżny sposób z tem się zapoznać, znajdzie wiązkę sporą informacji w świeżo wydanej popularnej książeczce o „Domach Ludowych” pani I. W. Kosmowskiej. Podano tu szereg obrazków, z których różne w polskim sercu budzą zazdrość. Taki dom ludowy, dla Finlandczyków wystawiony w Tempere, toć to pałac w całym tego słowa znaczeniu, z dumną wieżą, mówiącą o znaczeniu, jakie pozyskał sobie lud w nowszych okresach historii. Mają się czem pochwalić też na tem polu nie tylko Anglicy albo Belgowie, ale i Czesi, a nawet i Słowacy, których ludowy dom w Lublanie również imponująco patrzy na polskiego czytelnika z książeczki pani Kosmowskiej.

O ile się poprzestaje na samych wzmiankach i na przeglądaniu obrazków, wypadnie, że i my nie jesteśmy w tej dziedzinie „jacy tacy”. Autorka polecała serce polskie całą kolekcją ilustracji, wcale okazałą. Widzimy np. obszerny, wielopiętrowy ludowy dom w Tarnopolu, z salą odczytową, nietylko wygodną, ale jeszcze i ozdobną. Dom robotniczy w Przemyśle jest również gmachem potężnym i imponującym. Radosnie usmiecha się do nas polski dom narodowy w Cieszynie, choć uważniejszy czytelnik radby widzieć był sprawę domów ludowych osobno traktowaną i nie pomieszaną w jednym rozdziale ze sprawą domów narodowych i domów robotniczych o charakterze ściślejszym użytkowym. Obrazki domu ludowego w Liskowie, w Nałęczowie, w Czerlanach, a dalej projekty domów ludowych kilku polskich architektów, nagrodzone albo odznaczone na konkursie, zaświadcza, że istnieje w kraju naszym żywe odczucie doniosłości tej sprawy i że nawet tu i ówdzie dobra wola potrafiła uderzyć „w czynny stal”.

Książeczka o „Domach Ludowych” nie wyczerpuje zresztą tego nawet, co u nas na tem polu zrobiono, pomijając np. taki piękny w tym kierunku wysiłek, jak dom robotników chrześcijańskich przy ul. Śniadeckich, instytucję najtrwalszą i najdonioślejszą, jaką zdołaliśmy sobie w danej dziedzinie wytworzyć. Pomija też te próby, jakie u nas robiono przez pewien czas, aby cały kraj pokryć siecią domów ludowych. Próby, co prawda, nieudane, ale jakże charakterystyczne. Nie możemy o to pretensji rościć do autorki, że je milczeniem pokryła,

ale przy okazji warto sobie o nich przypomnieć, tembardziej, że w swoim czasie nie można było pisać o tem publicznie.

Próby te nie stworzyły nic trwalszego. I jedynie pogłębiły przekonanie, iż współpraca Polaków z Rosjanami nie była możliwa.

Było to w roku 1897, kiedy wprowadzono monopol wódeczny do Królestwa Polskiego. Witte, szczerze czy obłudnie, głosił, że tu w mniejszym stopniu chodzi o nowe zyski dla budżetu państwowego, natomiast w większym o ukrócenie pijaństwa ludu. Znosząc karczmę, nakreślił przeto bardzo piękny i szeroki program działalności oświatowo-rozrywkowej, którą organizować miały kuratoria osobne, złożone z urzędników, głównie policyjnych, i działaczy ludowych, ideowców, a na co skarb hojnie wyznaczył środki. Przy wprowadzaniu monopolu do naszego kraju stanęła przed rządem rosyjskim kwestja: czy takie kuratoria zakładać i w Polsce? Tytułem wyjątku, wbrew praktykowanej od powstania zasadzie upośledzenia Królestwa, rozstrzygnięto tę sprawę w duchu pozytywnym. I wtedy to, z iniejaływy władz, zaczęła się wspólna, polsko-rosyjska praca nad ludem. Powstały kuratoria trzeźwości. Zrobiono, co było można, aby pojednać na jednym choć punkcie ogień z wodą: polskich ideowców z policją carską. W tym celu od Polaków żądano tego jedynie, aby w ludowych domach nie prowadzono agitacji politycznej, a wzamian za to dano im przyrzeczenia, że wszelka myśl o rusyfikacji będzie i działalności kuratorów bezwzględnie usunięta. Środki na tę sprawę wyznaczono znaczne, milijonowe.

W kilkunastu miejscowościach kraju podjęto tę próbę. W niewielu. Tu nie wierzyli w owoce takiej wspólnej polsko-rosyjskiej roboty Polacy, tam Rosjanie. Przytem prawie wszędzie brakowało umiejętności odpowiedniej. W Warszawie ta praca czyniła się zdawała lepsze obietnice, aniżeli gdzieindziej. Przystąpił do niej szereg polskich działaczy. Stworzono Teatr Ludowy i uczyniono miejsce stałej i użytecznej rozrywki w parku praskim z mnóstwem ludowych rozrywek. Umowa była dotrzymywana lojalnie: Polacy agitaacji politycznej nie prowadzili, Rosjanie od manewrów rusyfikacyjnych trzymali się w oddaleniu. Jednak dzieło się nie rozwijało. A prowincja nie spieszyła z naśladowaniem Warszawy. Czuli było, iż jest tu zadany gwałt naturze społeczności, która go długo nie znieśie. Pomiędzy ideowcem polskim a rosyjskim policjuszem leżały tak głębokie sprzeczności myśli i uczuć, iż ani synteza, ani nawet amalgamat nie były tu możliwe. Rewolucja już w 1904 roku rozdzieliła te elementy, jak wysoka temperatura dzieli metale o różnym gatunkowym ciężarze. Inne żywioły usiłowały wziąć nasz lud w swoją opiekę. A rząd rosyjski wyrzekł się wogóle umoralniania i oświecania ludu przy pomocy monopolu wódecznego. Począł traktować tę sprawę, jak prostą kwestję dochodów skarbu. I to już znakomicie mu się powiodło: monopol wódeczny stał się fundamentem rosyjskiego budżetu.

Krótką tą opowieścią z dziejów Domów Ludowych w Polsce posiada swoją polityczną konkluzję, głębszego znaczenia. Uczy ona, iż trudno mówić o wybudowaniu do wspólni czegoś trwałego i użytecznego tam, gdzie się do roboty bierze za współnika żywioł zasadniczo niszczycielski.

Agencja telegraficzna „W. A. T.” podała wiadomość, jakoby dr. Lewald, podsekretarz stanu, miał być powiedzied dn. 1 marca w parlamencie Rzeszy, odpowiadając na przemówienie p. sła Trampezyńskiego, że Rada Stanu oświadczała się przeciwko zwolnieniu internowanych z obozów jeńców. Wobec tego, że podobny fakt, sprzeczny z intencjami T. R. St., nigdy nie miał i nie mógł mieć miejsca, komunikat ten spowodował wystąpienie członków B. Tymczasowej Rady Stanu. W odpowiedzi dr. Lewald nadesłał opublikowane tymczasem oficjalne stenograficzne sprawozdanie ze 137-go posiedzenia parlamentu, stwierdzające, że podana wiadomość była mylna, gdyż w przemówieniu dr. Lewalda nie podobnego nie było.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Seminarjum Judaistyczne w Łodzi. Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło Towarzystwu żydowskich szkół średnich w Łodzi koncesji na założenie i prowadzenie Seminarjum dla kształcenia nauczycieli przedmiotów judaistycznych (religii żydowskiej, języka hebrajskiego, historii i literatury żydowskiej) w szkołach elementarnych i czterech niższych klasach szkół średnich.

Wychowawcy tego Seminarjum będą mogli udzielać tylko przedmiotów judaistycznych; dla udzielania przedmiotów ogólnych będą od nich wymagane dodatkowe studia uzupełniające.

Językiem wykładowym w Seminarjum w przedmiotach ogólnych ma być język polski, w judaistycznych — język hebrajski.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W dniu 9 kwietnia r. b. odbyć się miały w Miechowie wybory do Rady Stanu z powiatów: Miechowskiego, Jędrzejowskiego, Pińczowskiego, Olkuskiego i Włoszczowskiego. Obecnie miejsce wyborów przeniesione zostało do Kiele na skutek otrzymanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych listu treści następującej: „Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Na zebraniu przedwyborczym do Rady Stanu członków Sejmików powiatowych z powiatów: Jędrzejowskiego, Miechowskiego, Olkuskiego, Pińczowskiego i Włoszczowskiego przy udziale 107 członków tych sejmików zapadła jednogłośnie uchwała zwrócenia się do Wysokiego Ministerstwa z prośbą o przeniesienie miejsca wyborów z Miechowa do Kiele ze względu na to, że Miechów oddalony jest o 8 km. od stacji kolejowej i, jako miasteczko małe, nie będzie w stanie pomieścić stu kilkudziesięciu wyborców. Wypełniając polecenie zjazdu z dn. 3 lutego, mamy zaszczyt prosić o uwzględnienie powyższej prośby i o łaskawe przesłanie decyzji telegraficznie do sejmiku olkuskiego. *August Potocki, Antoni Minkiewicz, Włodzimierz Karski, Z. Glinka*”.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Przed wyborami do Rady Stanu. W dniu wczorajszym ukonstytuował się „Narodowy komitet wyborczy”, w skład którego weszli z ramienia Związku budowy państwa polskiego pp.: prof. W. Kamieniecki, A. Luniewski, dr. J. Rogoziński, J. Skotnicki i M. Zbrowski; ze Stronnictwa Narodowego, p. K. Olzowski; z Ligi P. P., p. prof. M. Grotowski; z Klubu Pracy Narodowej p. prof. A. Czartkowski; z Centrum p. prof. A. Parczewski; z Polskiej Demokracji p. A. Humnicki; z Grupy Polityki Czynnej p. L. Zieliński oraz przedstawiciele prowincji, pp. Zd. br. Heydel, T. Rojowski, A. Minkiewicz, F. Godlewski i A. Górski. Zebranie organizacyjne odbyło się pod przewodnictwem p. Miynarskiego z Kalisza.

„Centralny Komitet Wyborczy” stanowią pp.: Stefan Bedyński z siedleckiego, Józef Choroński z plockiego, Stanisław Godlewski z kutnowskiego, Michał Sosnowski z łomżyńskiego, Juljusz Zdanowski z kieleckiego, Stanisław Garbiński z piotrkowskiego i August Popławski z lubelskiego; nadto do komitetu wchodzi po jednym przedstawicielu od każdego ze stronnictw, należących do Koła międzypartyjnego. Przeszem komitetu jest p. Stanisław Godlewski.

Dr. Seidler o Chełmszczyźnie. „Reichspost” donosi: Pod nieobecność ministra spraw zagranicznych hr. Czernina w Wiedniu, a prezydenta gabinetu, d-ra Seidlera, zjawili się imieniem parlamentarnej reprezentacji ukraińskiej pos. dr. Eug. Lewickij, dr. Baczynskij i prezes klubu ukraińskiego dr. Petruszewicz, aby zasięgnąć informacji co do doniesień dzienników z Królestwa Polskiego, szczególnie z Lublina, jakoby ziemię chełmską, dopóki sprawa jest otwarta, należało nadal uważać za kraj polski. Wobec tego postawie wskazał na postanowienia układu pokojowego, którym ziemię Chełmską przyrzeczono republice ukraińskiej i stwierdzono wyraźnie, iż nie należy już do Królestwa Polskiego.

Prezydent gabinetu dr. Seidler dał również wyraz zapatrywaniu, iż nie może to być urzędowe doniesienie. Zasięgnie też w tej sprawie informacji i bezwzględnie zawiadomi o wyniku posłów ukraińskich.

Nauczycielstwo Elementarne Okręgu Chełmskiego, zebrane w komplecie na konferencji w Chełmie dnia 3 marca b. r., przyjęło przez akklamację następującą rezolucję, którą uchwalono rozesłać do wszystkich pism polskich:

„Gdziekolwiek żyją i pracują Polacy, ozwał się jeden krzyk zakrawionych serc bólu i protestu wo-

bec nowego ewiartowania naszej Polskiej Ojczyzny. Oczy wszystkich Polaków zwrócone są na ziemię Chełmską. Otóż, dobrze rozumiejąc zadania, jakie chwila dziejowa na nas włożyła, my, nauczycielstwo całego Okręgu Chełmskiego, zebrane na konferencji w Chełmie, ślubujemy Wam Rodacy, że: na posterunku powierzonemu przetrwamy, że młodzież, nad którą pieczę nam przekazaliście, wychowamy na dobrych obywateli kraju, że nie oszczędzimy sił i ofiar, by utrzymać tę placówkę,

że stać będziemy mimo wszelkich przeciwności na straży oświaty i kultury polskiej na kresach wschodniej ziemi Chełmskiej.

Zboże z Ukrainy. „Fremdenblatt” z 23-go marca donosi: „Urzędowo komunikują: Z Ukrainy nadeszły następujące towary: W Podwoleczyskach 7 wagonów roślin strączkowych, 17 wagonów cebuli, 1 wagon mydła, 22 wagonów oliwy jadalnej, 1 wagon jaj, 1 wagon smarów do wozów, 16 wagonów pustych worków. Dalej do Brodów nadeszły 3 wagony krup i grysu”.

Związek Ziemiaków, zorganizowany podczas wojny, celem ochrony ziemi polskiej w piotrkowskim i nie dopuszczenia, by przechodziła w ręce obce, odbył w piątek w sali Tow. Rolniczego w Piotrkowie zebranie pod przewodnictwem p. Walińskiego.

Po ożywionych obradach uchwalono wdrożyć energiczniejszą akcję w kierunku obrony ziemi polskiej przed zalewem obcym.

Powołano też do życia Sąd rozjemczy, który rozstrzygać ma drażliwe sprawy, wyniki wśród ziemian z pominięciem drogi sądów zwyczajnych.

Dokonano także wyboru Zarządu Związku Ziemiaków, w skład którego weszli pp. Waliński, Lempiecki i sędzia Cieszkowski.

Płocka Rada szkolna okręgowa stanowią pp. Kajetan Świecki z Kielk, Zygmunt Umieński z Dziembakowa, Edward Zakrzewski z Majk jako przedstawiciele sejmiku powiatowego, dr. Aleksander Maciejski — wybrany przez radę miejską; nadto składa się z nauczyciela Władysława Radkowskiego, powołanego tymczasowo przez Radę do czasu wyboru przez konferencję naukową nauczycieli szkół elementarnych publicznych, kierownika męskiego seminarjum nauczycielskiego Hipolita Rościszewskiego, Tadeusza Świeckiego, prezesa dyrekcji T. K. Z., i Marcina Zaleskiego, gospodarza z Kostrogaja, powołanych przez Ministerstwo, ks. prał. Tomasza Kowalewskiego, przedstawiciela Kościoła rzymsko-katolickiego, pastora Roberta Gundlacha, przedstawiciela wyznania ewangelickiego, rabina Markusa Złotnika z Płocka i dra Adama Waśniewskiego, lekarza szkół miejskich, tymczasowo do mianowania pomocnika lekarza powiatowego (z powodu śmierci dra Förtkiewicza).

Na dwóch posiedzeniach, jakie odbyły się w lutym i marcu, Rada ostatecznie ukonstytuowała się przez wybór: dr. Al. Maciejski na przewodniczącego, Tadeusza Świeckiego na wiceprzewodniczącego i Hipolita Rościszewskiego na sekretarza.

Do wydziału wykonawczego powołani zostali: przewodniczący (lub jego zastępca), sekretarz i p. Edward Zakrzewski.

Pierwszą najważniejszą czynnością Rady szkolnej okręgowej będzie tworzenie dozorów szkolnych gminnych wiejskich i miejskich, od energicznej i żywotnej działalności których zależy będzie w dużej mierze rozwój i pomyślność szkolnictwa elementarnego.

Podatek dochodowy. Magistrat, dążąc do oparcia swych podstaw finansowych na trwałych i sprawiedliwych podatkach, nie zaś na rujnujących miasto pożyczkach, oprócz już opracowanego projektu podatku od przyrostu własności nieruchomości, obecnie zajęty jest opracowaniem nowego podatku dochodowego. Utworzona została umysłna komisja, złożona z wybitnych finansistów, która opracowała projekt w ogólnych zarysach i obecnie pracuje nad szczegółami projektu. Podatek dochodowy czyli zarobkowy, będzie obciążał szerokie warstwy ludności miasta i w przyszłości będzie dawał prawa wyborcze do samorządu miejskiego. W tym celu inicjatorowie projektu chcą rozpocząć opodatkowanie od osób, zarabiających 1200 mk. rocznie; w miarę zwiększania się zarobku skala podatku stopniowo będzie wyższa. Podatek mają opłacać wszyscy zarabiający osoby, biście, osoby, żyjące z dochodu od renty, kapitaliści, przedsiębiorcy, spółki zarobkowe, towarzystwa akcyjne i handlowo-przemysłowe i t. p.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 25 marca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Następca tronu bawarskiego książę Ruprecht pobił wraz z armjami generałów von Belowa i von der Marwitz nieprzyjaciela na nowo w potężnych zapasach pod Bapaume.

Podczas gdy korpusy generałów von dem Borne'a, von Lindequist'a i von Kuehnen'a przelamały w zaciętych walkach silne stanowiska przeciwnika na północno-wschód od Bapaume, wojska generałów Gruenert'a i Staats'a

odrzucały od wschodu i południo-wschodu nieprzyjaciela przez Ypres i Sailly. Zacięty opór nieprzyjaciela, wzmocniony nowymi siłami, złamano w gwałtownych walkach. Świeżo sprowadzone dywizje i liczne wozy pancerne rzuciły się wzdłuż dróg, wiodących z Bapaume na Cambrai i Peronne, na nasze prace naprzód wojska. Nie zdołały one spowodować rozstrzygnięcia na korzyść nieprzyjaciela. Pobite cofnęły się wieczorem w kierunku zachodnim. W noce walce Bapaume wpadło w ręce zwycięzcy.

Goście walki wywiązały się o Combles i wzgórze, położone na zachód od tej miejscowości. Nieprzyjaciela pokonano. Ataki kawalerji angielskiej rozehwały się. Na północ od Somme stoimy pośrodku pobojożyjska bitwy nad Somme.

Następca tronu niemieckiego przeforsował z armją generała v. Hutier przejście przez Somme poniżej Ham. Jego zwycięskie wojska wdarły się w zaciętych walkach na wyżyny na zachód od Somme. Gwałtowne kontr-ataki piechoty i kawalerji angielskiej załamały się krwawo. Wieczorem wzięto szturmem miasto Nesle.

Między Somme a Oise'a wojska, które posunęły się po przez kanał Crozat, wzięły szturmem jeszcze w dniu 23-im późnym wieczorem silnie rozbudowane i wytrwale broniące stanowiska na zachodnim brzegu kanału. W gorących zapasach Anglików, Francuzów i Amerykanów odrzucono po przez bezdroża leśne La Neuville i Villquier-Aumont. Wczoraj podejmowano w dalszym ciągu natarcia. Dywizje piechoty i kawalerji francuskiej, które podjęły przeciwdzierzenia, zostały krwawo odparte. W niezamordowanym pościgu generałowie von Conta i von Gayl uderzyli na cofającego się nieprzyjaciela. Wieczorem zdobyto Guisard i Chauny.

Dalekościami działami ostrzeliwano twierdzę Paryż.

Krwawe straty nieprzyjaciela są niezwykle ciężkie. Ogromny łup, który dostał się do rąk naszych od dn. 21 b. m., nie da się jeszcze obliczyć. Stwierdzono wzięcie przeszło 45,000 jeńców, znacznie więcej niż 600 dział, tysiące karabinów maszynowych, niezmiernie zapasy amunicji i materiałów wojennych, duże zapasy prowiantu i ubrania.

Na froncie flandryjskim, na wschód od Reims, pod Verdun i w Lotaryngji trwają w dalszym ciągu walki artyleryjskie.

KOMUNIKAT WIECZORNY.

Berlin, 25 marca (W. A. T.). Urzędowo. Zacięte walki pomiędzy Bapaume a Peronne. Odrzuciliśmy tutaj wroga na jego dawne pozycje z przed bitwy letniej 1916 r. pomiędzy Anere a Somme.

Pomiędzy Somme a Oise wojska nasze śród walk idą naprzód.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Ostrzeliwanie Paryża.

Paryż, 25 marca (W. A. T.). Aj. Havasa donosi pod datą 24 b. m. o godz. 10 m. 30 przed południem: O godz. 7-ej rano rozpoczęło się znów ostrzeliwanie Paryża z dalekości dział niemieckiego, strzelającego z odległości przeszło 100 kilometrów do stolicy. Wystrzały następują w tych samych odstępach czasu, co i poprzednio. Dotychczas zanotowano tylko kilka wypadków śmierci.

Paryż, 25 marca (W. A. T.). Agencja Havasa donosi pod datą 25-go b. m.: Dziś o godz. 6-iej min. 50 zrana rozpoczęło się znów ostrzeliwanie Paryża z dalekości dział.

Powstanie w Grecji.

Berlin, 26 marca (W. A. T.). Z wiarogodnego źródła donoszą, że w Atenach, Patrasie, Pyrgosie i Koryncie wybuchły powstania. Wojska greckie odmówiły strzelania do tłumu. Natomiast użytek z broni uczynili Francuzi i Anglicy. Podobno życie postradała większa liczba Francuzów. Powstanie ogarnęło cały Peloponez.

Stan floty amerykańskiej.

New-York, 26 marca (W. A. T.). „New York World” donosi z Waszyngtonu: Pomimo zatapiania okrętów przez niemieckie łodzie podwodne widoki amerykańskiej komunikacji okrętowej na rok bieżący są zadawalające. Tonnaz amerykański uzupełniony zostanie z różnych źródeł. Oprócz okrętów holenderskich, o pojemności ogólnej około 500,000 tonn, które natychmiast będą użytkowane, układ tymczasowy ze Szwecją gwarantuje natychmiastowe dostarczenie nam 250,000 tonn, które się podzieli koalicjanci i Anglja. Z tego 100,000 tonn użytych będzie w sferze blokady. Podług układu z Norwegją Stany Zjedn. otrzymują 600,000 tonn okrętów norweskich. Część tego tonnażu już została naładowana. Wszystkie te okręty mogą być używane dla komunikacji w sferze wojennej. Rokowania w sprawie tonnażu japońskiego nie zostały jeszcze zakończone.

Oświadczenie Botha w sprawie okrętów holenderskich.

Amsterdam, 25 marca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi z Kapsztadu pod datą 21-go b. m.: Podczas dyskusji w parlamencie południowo-afrykańskim w sprawie zabrania tonnażu holenderskiego zapytał poseł gen. Hartzog, czy prezydent ministrów Botha podjął kroki w tym celu, aby Afryka południowa nie wzięła udziału w tej krzyżującej niesprawiedliwości. W swej odpowiedzi oświadczył Botha, że bezwzględnie nie myśli on Niemoem dopomagać, lecz z drugiej strony ma on głęboki szacunek dla Holandji i nikt napewno nie życzy sobie bardziej szczerze od niego, aby temu małemu szlachetnemu krajowi zaoszczędzić brania udziału w wojnie. Wszystkiego należy bezwarunkowo unikać, coby mogło zwiększać niechęć i wywoływać w Holendrów mylne wrażenie. On osobiście jest pewien, że zdrowy rozsądek Holendrów utrzyma ich zdala od wojny.

Język ukraiński na Ukrainie.

Berlin, 26 marca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Kijowa: Rząd ukraińskiej republiki ludowej rozkazał używać języka ukraińskiego dla napisów publicznych, na tablicach oznaczających ulice i t. d., a także zamiany herbu rosyjskiego ukraińskim.

W Kijowie utworzono towarzystwo ukraińsko-niemieckie, mające na celu zbliżenie na polu gospodarczym i kulturalnym. Wkrótce utworzone będzie niemieckie Biuro prasowe.

Demobilizacja floty ukraińskiej.

Berlin, 26 marca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Kijowa: Rozkaz ministra marynarki ukraińskiej republiki ludowej nakazuje demobilizację floty czarnomorskiej i zabrania własnowolnych organizacji oddziałów wojskowych. System wyboru przełożonych zniesiono, zaś komitety żołnierskie zostały rozwiązane.

Rząd belgijski wobec rosyjskiego pokoju.

Hawr, 25 marca (W. A. T.). Doniesienie Aj. Havasa: Rząd belgijski ogłosił oświadczenie w sprawie rosyjskiego pokoju odrębnego. Rząd belgijski przypomina mianowicie Rosji, że obiecała ona pomoc swego oręza dla obrony pogwałconej neutralności belgijskiej i zobowiązania te powtórzyła jeszcze raz w miesiącu lutym 1916. Rosyjski pokój odrębny został zawarty. A przecież Belgja w dalszym ciągu strasznie znosi cierpienia, prowadzi walkę w dalszym ciągu bez cienia słabości i pomimo wszystko nie traci wiary w honor i wierność narodu rosyjskiego.

ZBIOR

Przepisowi Rozporządzeń O WYBORACH DO RADY STANU.

Jest do nabycia w Administracji „MONITORA POLSKIEGO”, Pl. Małachowskiego Nr. 4. Cena 10 fen.